Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 29. Nowy Targ, dnia 17. lipca 1932 r. Rok XX.

W rocznicę Grunwaldu.

Znakomity angielski mąż stanu lord d'Abernon w znanem swem dziele o roku 1920-tym, jako o osiemnastej bitwie, która zdecydowała o losach świata, nie wspomina o bitwie pod Grunwaldem. A jednak, ta rozprawa orężna przesądziła, jeśli nie o losach świata, to o losach Europy wschodniej.

Gdyby na polach Grunwaldu w dniu 15 go lipca 1410-go roku nie legła była pokotem cała potęga krzyżacka, gdyby przeciwnie się zaś stało, dzieje Europy środkowo-wschodniej, w szczególności zaś dzieje Polski i Litwy, potoczyłyby się, niewątpliwie, zgoła odmienną koleją. Litwini podzieliliby napewno los swych pobratymców Prusakow i wojujący germanizm pozbawiłby ich, jak i Prusaków, nietylko ziemi, ale nawet i mienia.

Ale i losy Polski nie byłyby pomyślne.

Kto wie, czy w razie zwycięstwa Krzyżaków pod Grunwaldem, Naród Polski nie stanowiłby dzisiaj jajakichś wysp etnicznych tylko, w rodzaju osiedlisk Serbo Łużyczan pod Berlinem — smętnej pamiątki minionej nazawsze przeszłości.

Bitwa pod Grunwaldem zdecydowała o losach Polski i Litwy. Wspólnie przelana krew stała się mocnym fundamentem wspólnych dziejów dwóch państw i narodów na długie, długie wieki, aż po tragiczne dzieje powstania styczniowego. Bitwa pod Grunwaldem na długie lata powstrzymała pochód zaborczego germanizmu ku wschodowi. Od czasu tego zwycięstwa oręża polskiego, litewskiego i ruskiego, historja nie zna już faktu pogrzebania na wieki żadnego szczepu słowiańskiego, jak to się stało z tyloma szczepami Słowiańszczyzny zachodniej pod obuchem zaborców germańskich.

Niestety, nawet po świetnem zwycięstwie pod Grunwaldem, Polska i Litwa nie zdołały przeszkodzić w wytępieniu plemienia litewskiego Prusaków. Duch Krzyżactwa wcielił się w państwo pruskie, któremu Polska nieopatrznie pozwoliła wyrosnąć na swej granicy północno zachodniej. Duch pruski narzucił się następnie wszystkim innym szczepom i narodom niemieckim, ucieleśniony w postać Bismarcka i w formie politycznej Cesarstwa Niemieckiego z królami pruskimi na czele.

Dziełem tego ducha pruskiego, wiecznie niesytego krwi i zaborów, była Wielka Wojna, ktora pochłonęła miljony istnień ludzkich i miljardy ludzkiego dobytku.

Jak Krzyżactwo pod Grunwaldem zostało pobite, lecz nie zniszczone do ostatniego szczętu, tak i duch pruski nie został zatopiony ostatecznie w potokach krwi na polach Szampanji i Flandrji.

Duch Krzyżactwa odrodził się i daje dziś znowu znać o sobie, jako duch zemsty, rewanżu, żądzy nowych zaborów, zniszczenia Polski i ponowania nad światem. Ten duch krzyżacko-pruski jest może jedynem, a w każdem razie jednem z najważniejszych źródeł kryzysu gospodarczego, który trapi ludzkość, jest powodem niepewności, braku zaufania państw i narodów ku sobie nawzajem, niewiary w trwałość pokoju, wyścigu zbrojeń, których żadne konferencje i narady powstrzymać nie są w stanie.

Duch krzyżacko-pruski potrafił pchnąć na drogę samobójczej, wrogiej Polsce polityki Litwę współczesną, jak obłąkać niegdyś potrafił księcia Witolda i przez długie lata wodził go po manowcach poczynań równie szkodliwych dla Polski, jak i dla Litwy. Dlatego

data bitwy grunwaldzkiej i dziś jeszcze, po upływie lat 522 ch jest datą żywą, pełną wymowy i nauki dla Polski, Litwy i Rusi, jak również i dla Europy całej. Tem wymowniejszą zaś dla państw i ludów Europy zachodniej że i dziś jeszcze dają się one uwodzić duchowi krzyżacko-pruskiemu, jak niegdyś dali się uwieść rycerze francuscy i angielscy, którzy walcząc pod Grunwaldem po stronie Krzyżaków przeciwko dawno chrześcijańskiej Polsce i ochrzconej już przez Polskę Litwie, wyobrażali sobie, że walczą przeciwko pogańskim „Saracenom".

Przewrotny duch krzyżacko pruski potrafi dziś mobilizować przeciwko Polsce idealistyczne zapędy zwolenników pokoju, jak niegdyś potrafił zmobilizować przeciwko przodkom naszym rycerskich obrońców chrześcijaństwa.

Asper.

Zamykanie szkół na Podhalu.

Czytając w Ilustr. Kurjerze Codziennym z dnia 25 kwietnia b. r. artykuł p. t.; „Przepisana podłoga albo przymusowy analfabetyzm", nie wierzyłem, by treść tego artykułu była zgodna z istotnym stanem rzeczy, nie wierzyłem, by Rada Szkolna Powiatowa w N. Targu rzeczywiście zamierzała zamknąć szkoły w powiecie w tych gminach, które nie dostarczą na rok szk. 1932/33 budynków czy sal szkolnych, odpowiadających w całej pełni wymogom przepisanym. A nie wierzyłem dlatego, iż wiedziałem i wiem, że wiele gmin w powiecie nie posiada budynków szkol. takich, jakich domagają się władze szkolne. Z tą moją niewiarą podzieliłem się z Posłem p. Gwiżdżem w czasie rozmowy w Krakowie i przekonałem się, że on także nie wierzy w możliwość zamknięcia szkół w tych gminach, które nie odpowiadają wszystkim warunkom pomieszczenia dzieci w szkole.

Dziś czytałem z przerażeniem artykuł p. Dra Ciszka Fr. pt. „Niepokojące wieści" umieszczony w Gazecie Podhal, z dn. 10 lipca br, podający do wiadomości, iż „Podhale zostało zaniepokojone tem, że czynniki szkolne powiatowe zamykają w kilku wsiach szkoły z powodu braku odpowiednich na naukę budynków szkolnych".

Będąc sam szkolarzem, rozumiem i nie lekceważę warunków pomieszczenia dzieci w szkole ze względów zdrowotnych i wychowawczych, i gdyby to do mnie należało i odemnie zależało, dążyłbym stale — i wytrwale do poprawy stosunków szkolnych na Podhalu, ale chwycenie się takiego środka, jak zamykanie szkoły, zwłaszcza w dobie dzisiejszej znanej i uznanej nędzy, celem zbudowania lub wynajęcia izby szkolnej i odpowiadającej wszelkim wymogom przepisu, uważam za ryzykowne i niecelowe. Takie radykalne postawienie sprawy, stan oswiaty na Podhalu pogorszy i cofnie z wielką szkodą nietylko dla danej gminy, ale dla całości Podhala. Szkołę zamknąć łatwo, o wiele ciężej będzie ją otworzyć.

Jeżeli dzieci, pozbawione w swojej wsi nauki, przeniesie się do szkoły w pobliskiej wsi, to przez to wyrządzi się szkodę podwójną: a, narazi się dzieci na znaczny wysiłek fizyczny odbywania uciążliwych marszów dłuższych do sąsiednich gmin, b) wywoła się przepełnienie w przydzielonej szkole, co ze względów zdrowotnych będzie może więcej szkodliwe, niż pozostawienie nawet dotychczasowego stanu, o ile on nie dałby się narazie w możliwy sposób poprawić. Mam głębokie przekonanie, że już niema w powiecie Nowotarskim gminy, którąby niechętnie widziała nauczyciela, niema gminy, któraby chętnie pozbywała się istniejącej szkoły, dlatego śmiem wyrazić nadzieję, że zagrożone zamknięciem szkoły gminy dołożą wszelkich możliwych starań, by nie doprowadzić do zamknięcia istniejącej szkoły, by nie ściągnąć na siebie wstydu i hańby, że dopuściły do odjęcia swym dzieciom dobrodziejstwa nauki.

Gminy zagrożone zamknięciem szkoły, winny zwrócić się w tej sprawie o pomoc i interwencję do Posłów Podhalańskich, którzy będą obecni na Zjeździe Podhalan w Poroninie w dniach 6 i 7 sierpnia br.

Zachemski Jakób
Prezes Zw. Podh.

Podhalanie!!!

Przygotujcie się do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w Sejmie podhalańskim w Poroninie.

Zakończenie sprawy witowskiej.

W ubiegły wtorek trybunał Sądu okręgowego z Nowego Sącza ukończył przeszło tydzień trwającą rozprawę o znane zajście witowskie.

Wyrokiem tego Sądu skazani zostali: Stanisław Żegleń na 2½ roku więzienia, Stanisław Gacek na 2 lata, Łowisz na 2 lata, Andrzej Jasionek na 1½ roku, Franciszek Liszka na 15 miesięcy, Wincenty Gromski na 10 miesięcy, Franciszek Gacek na 10 miesięcy, Jan Styrczula na 8 miesięcy, Jan Gal na 8 miesięcy, Józef Chrobak na 8 miesięcy.

Wyroki sądów były zawsze i są poza krytyką i pisząc niniejszy artykuł nie mam zamiaru zasadzie tej uchybić, niemniej jednak ogłoszony wyrok nasuwa pewne uwagi, które nie w formie krytyki lecz ze stanowiska czysto ludzkiego radbym poruszyć. Kilkuletnia bowiem kara więzienia jest następstwem zbyt poważnego przestępstwa i w konsekwencji jeśli skazanemu nie daje pełnej świadomości winy zasłużonej, staje się jego ruiną moralną. Z dwudziestukilku oskarżonych zasądzonych zostało dziesięciu, tj. ci którzy w zajściach witowskich brać mieli czynny udział. I tutaj nasuwają się wątpliwości, czy sprawiedliwem i ludzkiem jest by za zbiorowe przekroczenie ustawy karnej, tak dotkliwie zasądzone zostały jednostki. Wiadomą przecież jest, rzeczą, że w tego rodzaju masowych zajściach, czyny poszczególnych jednostek są następstwem ogólnego podniecenia i ręką zbrodniczą kieruje nie świadomość popełnionego czynu, lecz nastrój i atmosfera otoczenia. Wogóle zajściom witowskim nadano od początku charakter tendencyjnego i z góry ułanowanego przestępstwa i w ten sposób rzecz tę ujmowała i prasa poza podhalańska, podczas gdy dla znających sprawę, zajścia te były reakcją i następstwem obrony swoich praw przez pokolenia z wielkim trudem zdobytych, oraz nieświadomość celu i zamiarów komisji która zjechała w owym czasie do Witowa. — Podkreślić należy, że dość długo trwające śledztwo dążyło jedynie do ustalenia faktycznych sprawców zajścia, nie zajęło się natomiast tłem, oraz wypadkami, które te zajścia poprzedziły.

Faktem jest, iż ludność urzędowo została o obradach Komisji w Witowie zawiadomiona i na te obrady zaproszona. Faktem również jest, że celów zjechania Komisji leśnej nie wytłumaczono należycie ludności i pozwolono na szerzenie niepokojących pogłosek na temat niepopularnej na Podhalu kwestji utworzenia Parku Narodowego, łącząc tą sprawę z pracami Komisji Witowskiej.

Za wypadki wreszcie ponoszą odpowiedzialcość ci, którzy z racji swego stanowiska urzędowego i społecznego, na miejscu nie starali się zajściom zapobiec i zdenerwowanie wielkiej masy uczestników skierować na inne tory. Dla mnie jest rzeczą zupełnie jasną, że zajścia witowskie, gdyby były przygotowane i uplanowane, byłyby w konsekwencji tego, więcej — że tak powiem — programowe. Sprawa tymczasem wyglądała na miejscu inaczej; zdenerwowane bowiem tłumy długiem czekaniem, w pierwszym impulsie, wtargnęły do lokalu, w którym obradowała komisja członkowie której natychmiast się rozpierzchli. Fakt ścigania jednego

---

FRANCISZEK BOBEK.

Jako jeden wandrowny zacynił strasoki i co te pote ś nim zrobiły.

Straśnie haw w jednéj chałupie na Wróblówce strosowało. Niwto sie nie powozył koło niéj przeńść, kie sie ino kielo telo zmiérkło, a nie teloz Boze, kie sie juz zećmiéło na dobre. Wydziwiało z ludziskami selejako i cednieco sie pokozywało. Choćkie wziéno okrutecnie batkować, abo nieroz poościskowało syćkie groty, ka ino wtore béły na pośrodek izby.

A ci gazdowie, co to wej tén chałupe wyprawociéli po jednyk nieboscykak, kcieli zywem prawem ino te strasoki jakosi wyprać. Cejco prógowali! Juz ta i plebonowi z Dunajca dali — nié wycytając — dwa papierki, co sie przed samućkim wielgim óltorzem odprawiéla śpiewano za nieboscyków. I na okwiare téz ta cosi do zwonecka kościelnemu ciśli. A jegomościcka jako i wikaryjego — pieknie po ręcak wzieni bośkać i straśnie przepytowali, cyby téz jako tyk strasoków nie porail zażegnać. Jele ón im ta ino telo jacy napedzioł, coby syćkie ściany i sprzęty do cna święconom wodom skropili, a i święconom krydom spisali. Jele syćko nic nie płaciéło!

Juz téz zodnemu cłekowi, hojby ta i jaki téż obstarny, nie dało pokoja. Dyj kie sie i postefirer z Dunajca wzion hań do nocowanio, to go o północku wygnało, hojć wej mioł flintecke i kasi cosi i w ryńsztunku lóg, ba haj!

Jaze jednego razu przywlók sie haw do wsi po pytaniu skądsi od Peśtu popaniaty wandrowny, je ta ko łatka. Co ta b[illegible]ł za jedén, tego wom téz nie [illegible] pedzieć, ino sie som ułolił, ze godnie [illegible] Znoł zacyniować, carować, a i zazegnov[illegible] tén wrodniok nie dokozoł starému Kort[illegible] nie. Przysel se — panie święty — do ni[illegible]

z członków Komisji, robi dzisiaj na mnie wrażenie raczej humoreski, bo nie wyobrażam sobie, żeby tłum złożony z kilkuset ludzi, gdyby chciał i było to w jego zamiarze, nie mógł krzywdy zrobić jednemu człowiekowi. I ci sami „buntownicy", ci „Janosikowi zbójnicy" dali się jednak bez większych trudności uspokoić i wezwać do zachowania rozwagi i spokoju. Gdzież zatem przy tem istotnem oświetleniu sprawy planowość i cel buntu. Był to, nie ulega wątpliwości, karygodny odruch i jako taki winien być osądzony. Nie należy stwarzać żerowiska dla różnego rodzaju typów, którzy biedę i nieszczęście wykorzystywują dla swej pracy „obywatelskiej". Nieświadomość należy nietylko karać, lecz również chronić od nadużyć i je usuwać.

Przekonany jestem, iż Wyższa Instancja sądowa, która niewątpliwie w tej sprawie zabierze jeszcze głos, sprawę tę wszechstronnie rozpatrzy i temsamem przyczyni się do usunięcia przykrego i hańbiącego zarzutu, jaki wypadki witowskie na Podhale ściągnęły.

Dr. Ciszek.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA.

ROZKAZ Nr. 2.

1) Przypomnienie.

Przypominam Druhom Komendantom Oddziałów, że wobec wzmagającej się z każdym rokiem klęski pożarów, które czynią znaczne spustoszenia w dobytku społecznym, Naczelnictwo Okręgu podkreśla doniosłość pracy komendanta oddziału ochotniczej straży pożarnej w uświadamianiu ludności i członków o przyczynach pożarów i zabezpieczeniu się przed nimi. —

W związku z powyższem, polecam wszystkim komendantom oddziałów, by przypomnieli i przypilnowali poszczególnych naczelników gmin, aby każdy w swojej gminie:

a) przeprowadził rewizję ogniową, przy współudziale komendanta oddziału, celem wczesnego usunięcia nagromadzonych materjałów w miejscach ustawą zakazanych,

b) zarządził częste wymiatanie kominów,

c) przypomnieć ludności w miejscu praktykowanym zwyczajem, by ostrożnie obchodzili się z ogniem, i zakazać, by na strychy, do stajen, stodół lub innych miejsc, gdzie są rzeczy ogień chwytające, nie chodzili z gołem światłem i nie palili papierosów i fajek,

d) przypomnieć ludności, by nie zostawiali małe dzieci bez dozoru, przy rozpalonym ogniu w kominie i zapałek łatwo dostępnych dla dzieci, by nie miały sposobności bawić się niemi,

e) ogólne przypomnienie ludności i częste zalecanie ostrożności naczelników gmin, jak i komendantów oddziałów, nie powinno być sprzykrzone i obojętne. Komendanci oddziałów powinni dołożyć wszelkich starań, by sprzęt pożarniczy był zawsze czysty i w pogotowiu tak, by w pierwszym wypadku był zdolny do użycia swego przeznaczenia.

Dla lepszej wiedzy i orjentacji podaję również do wiadomości zarządzenie Województwa Krakowskiego z dnia 15 lipca 1930 r. Nr. 16 § 13, że właściwemi władzami i organami powołanemi do wydawania zarządzeń przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu są władze gminne (wójt), a w razie ich nieobec-

(Ciąg dalszy na stronie 6-tej)

o wtorysi grajcorz, ze mu ta Poniezus i Noświętso Panęnka stokrotnie to wynagrodzom. Jele Korba odłomieł więkse pół moskola jarcanego i kcioł mu dać. Je cy sie tén ta nie wzion rozciskować, i straśnie sie wereda na niego ozpajedziéła. Kie spochodzieł, to mu ino telecko przepedzioł. „Beecie bocyć do sądnego dnia, cok tél.u wos". Nej kie wysełł ze młyna, ino cosi prześwańdroł, to koło sie zarusinek wzęło na opak obertać. I narobiéł wej palamenter cosi godnie skody, bo syćkie korcówki w kole Korbowi pomiéno. A u Godaca kie sie wzion przezegnować i robić krzyze nad stolnickom, a pote kie dołapiéł grzebienia, kie wzion głobiś na nim przýgrować, to moja stolnicka straśnie sie zacéna pośrodku izby zwertać. Syćko wej potrafił ino grajcarza zónacyć, to wej dziod do tego mioł kuńśtu!

I niedopedziołek wom znowa, ze kie wloz — je jako ten wandrowny — do jednej chałupy, wziéni mu tamok doimentnie wyproscać, jako strosuje, jako po safarniak sie tłuce, jako na młynku miéluje i cednieco nie wymyślo.Tak ón téz zarusicko godo do gazdy: „Co mi docie, to jo wom syćkie strasoki zacyniem, co sie jus wiéncyl do waséj izby nie nablizom".

— Dyj wom dom — pado gazda — co ino wasa wólo, kiebyście to tak zónacyli, jako godcie. Nie zol mi bee wyrucić ani papęrka.

I smówiél go gazda za kworte okowity i doł mu jesce ku temu wiecerzom, jak sie patrzy. Zaroz téz mu gaździno przyniésła téj okowity od Johyma i jesce mu za dwa grajcarze wsuła pieprzu do niéj, coby mu téz na wnuku dobrze wytrowiło. Pote mu wyniesła z kumory walny połeć sperki. I wandrowny se pojod, jak na Boze Narodzenie, cobyście mu — z przeboceniom — béli wnetki i gnide na brzuchu zabiéli. A co sie mu zwysyło z jodła sperki, a i okowity, to se wzion do éj chałupy, ka to mioł zazegnować te strasoki. Tamok sie pęknie ozłozył. Wdzioł rózaniec na syje, ozpolił pod blachom ogiecek i zaświecił se, coby sie ta blińcało. Pote wzion zmowiać paciorze, a rozkielacos przezegnować całom chałupe. Jele wnetki za-

(Ciąg dalszy na stronie 6-tej)

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE

Z AKCJI NIESIENIA POMOCY BEZROBOTNYM ZA CZAS OD 1/XI 1931 DO 15/V 1932.

A. Przychody w gotówce:

Wpłynęła gotówka od osób prywatnych i instytucyj	Do Pow. Komitetu w N. Targu		Do Miejsc. Komitetu w N. Targu		Do Miejsc. Komitetu w Zakopanem		Ogółem wpłynęło z powiatu	
	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
urzędnicy	2.294	56	61	11	1839	67	4.195	34
wolne zawody	—	—	40	—	200	—	240	—
przemysł handel rzemiosło	238	69	1089	—	92	50	1.420	19
z biletów widowiskowych	—	—	10	—	3.546	19	3.556	19
z opłat za paszporty zagr.	1.321	12	—	—	—	—	1.321	12
ze zbiórek publicznych	94	42	67	—	240	06	401	48
ze subwencyj i różn. datków	563	28	1.000	—	140	04	1.703	32
ze sprzedaży znaczków w restauracjach	—	—	—	—	1.545	55	1.545	55
Razem przychody	4.512	07	2.267	11	7.604	01	14.383	19

B. Rozchody w gotówce:

na zakupno żywności	1.812	68	971	55	1.965	66	4.749	89
na zatrudnienie bezrobotnych	1.585	50	957	06	5.100	—	7.642	56
na koszta przewozu cukru, węgla, drzewa i mąki	101	30	338	50	495	52	935	32
na administrację	7	40	—	—	19	90	27	30
Razem rozchody	3.506	88	2.267	11	7.581	08	13.355	07
Pozostałość kasowa	1.005	19	—	—	22	93	1.028	12

C. Przychody w naturaljach:

mąka	—	2.000 kg.	3.000 kg.	5.000 kg.
chleb	—	—	847 kg.	847 kg.
słonina	—	—	144 kg.	144 kg.
mięso	—	—	782 kg.	782 kg.
ziemniaki	—	6728 kg.	—	6.728 kg.
węgiel	—	30.000 kg.	45.000 kg.	45.000 kg.
drzewo	—	28 m³	28 m³	56 m³.

Chleb słonina mięso i ziemniaki pochodzą z darów prywatnych.
Mąkę i drzewo otrzymano z Wojewódzkiego Komitetu.
Węgiel otrzymano z Naczelnego Komitetu.
Akcją pomocy było objętych 1134 rodzin i 390 samotnych osób, między które rozdzielono wszystkie wyżej wyszczególnione naturalja.
Pozostałość kasową przekazano w całości na akcję dożywiania ubogich dzieci szkolnych.

Pow. Komitet do spraw bezrob. w N. Targu.
Przewodniczący: Starosta powiatowy
M. Korniak.

Starosta Powiatowy
nowotarski Nowy Targ, dnia 5/7 1932

L: B II/14/68/32

Koncentrowanie ogłoszeń
o osobach poszukiwanych
w Dzienniku Wojewódzkim.

Do Zwierzchności gminnych wszystkich w powiecie.

Celem uniknięcia zbędnej korespondencji w sprawie poszukiwania osób na terenie Województwa, Urząd Wojewódzki w Krakowie reskryptem z 22/VI. 1932 r. L: O. Org. 1/15/266/32 zarządził, że poszukinie osób będzie się odbywało tylko przez umieszczenie odpowiedniego ogłoszenia w Dzienniku Wojewódzkim, który to dziennik winne obowiązkowo posiadać i prenumerować wszystkie Urzędy miejskie i Zwierzchności gminne.

Na skutek takiego ogłoszenia zawartego w Dzienniku Wojewódzkim, wspomniane Urzędy obowiązane są bez specjalnego już polecenia, przeprowadzać poszukiwania za odnośnemi osobami na terenie swojej gminy, a o pozytywnych wynikach poszukiwania winny donosić bezpośrednio Urzędowi Wojewódzkiemu w Krakowie, powołując się na numer Dziennika Wojewódzkiego publikującego poszukiwanie i numera Wydziału Urzędu Wojewódzkiego zarządzającego ogłoszenie.

Za Starostę powiatowego: *Füller* w. r.
Zastępca Starosty.

---

ności komendant miejscowego oddziału policji państwowej, względnie w jego zastępstwie każdy inny funkcjonarjusz policji państwowej.

Kierownictwo akcją ratowniczą należy do wymienionych w ustępie poprzednim władz i organów do czasu przybycia na miejsce pożaru straży pożarnej, której komendant obejmuje następnie kierownictwo.

Wszystkie osoby biorące udział w akcji obronnej, pogorzelcy i mieszkańcy domów zagrożonych, winni się bezwarunkowo podporządkować zarządzeniom kierownika akcji ratowniczej, zmierzającym do opanowania i niedopuszczenia ognia do innych zabudowań.

2) Raporty o pożarach.

Mimo kilkakrotnego przypomnienia, że raporty o pożarach należy przedkładać do Naczelnictwa Okręgu najdalej w trzy dni po wypadku na przepisanym druku, który nabyć można w kancelarji Okręgu, niektórzy komendanci i naczelnicy gmin, wcale tego nie wykonują.

Przypominam, że raporty o pożarach obowiązani są przedkładać nietylko komendanci oddziałów O. S. P. ale także i naczelnicy gmin w myśl rozporządzenia Województwa Krakowskiego z dnia 21 sierpnia 1924 r. L. 10658 1/Pr. Czołem!

Naczelnik Okręgu IV.
Dworski

---

ceno mu sie i kotwić i ziajało sie mu. A strasoków jak nima, tak nima! Jele ón nic, ino ceko końca. Ceko i ceko. A w izbie wse cichućko! Wnetki pote zaceny kohuty na spólnictwie na północek pioć. Straśnie béło bojno, bo juz béło nieskoro. I kie długi cos cekoł, a nic sie mu nie pokozywało, tak wzion se teremtetować strasokom i przyklinać im. Kiz djabli — pado — co jik nima, cy sie lucyper w dziasy pote oznimóg, cy co.

Jaz tu po malućkiej chwilece przypenetrowoł do izby — jakoz wom pedzieć — je taki pajtas w cyrniućkiém odzieniu, z cubatom copeckom, a na samućkim jéj wierchu kiecka. Ka krocył, to zarusinek wypolił kopyto. I coz nie zrobiéł: siod se przy blachak na stołecku, wyjon — panie święty — macharzyne, takom składanom, i włozył se scypte habryki do takiéj malućkiéj fajecki. Pote wygarnon wągielek z pod bloch, odkurzył se od niego i wzion ćmić. A kieniekie zacoł sie brzydok natząsać z wandrownego i wydrzyźniać sie mu. Jele tén nic, ino wse pacierze w ręcak obertoł i cięgiem jik zmowioł. Jak wandrowny te pociorze po jednému przekładoł w gorzci, tak téz i tén pajtas wzion sie mu wykroncać na syćkie boki.

Ino telo se wej wandrowny dobrze pocon, co sie tez ani słówecka do tego wrodosia nie obezwoł. A kie pote fajecke do piékna wykurzył i mioł spochodzić, to ino telo cosi bez nos do niego prześwańdroł, ze wej teroz nimo casu, bo mo nokoz od samego lucypra, coby dzisiok jesce zrobiéł porządek z jednom straśnie złom i spartom babom kasi na Zubsuchem.

— Jele tu przyńdzie drugi. A bez to,ześ mi podzwolił odkurzyć se, to nie beem nic z tobom wydziwioł. Jele se miarkuj dobrze i dzier sie po chłopsku, bo tu — rzeke — przykuśtygo nie bodaśwto. Z tym to bees mioł z prowdy doś biédy. — To mówięcy, prasnon ino dźwiérzami i poniós sie w pole. Zaroz pote wzion duć strasecny wiater i kurniawa okrutecno przysła od zachodu słonka. I z tom kurniawom przycwołoł taki wielgaśny smok od Babiej góry. Tén z tom kieckom na copce ino se go piéknie okro-

LISTY.

SKRZYPNE, w lipcu 1932 r.

Szanowna Redakcjo!

Dnia 10 lipca br. nasza parafja Szaflary przeżywała poważny dzień (niedziela), bo oto objęcie parafji przez PW. Ks. Władysława Wójtowicza, nowego naszego proboszcza i kanonika, połączone z 25 leciem jego kapłaństwa.

Rok mija, jak nasza parafja Szaflary została osierocona, bo odszedł od nas kochany przez parafian śp. Maurycy Rottermund, ksiądz proboszcz i kanonik, po nagrody do Boga — i sierotą była parafja do czasu, jak z woli Boga i Ks. Biskupa Metropolity znów nam przysłany został wielki mąż i gwiazda przewodnia w osobie Przew. Ks. Wojtowicza, którego to parafja z wielką miłością i powagą uroczyście dnia 10 lipca br. przyjęła.

Wprowadzony nasz Pasterz został uroczyście. Przed sumą zebrała się wielka rzesza ludu przed plebanją: stowarzyszenia młodzieży żeńskiej z wieńcami, feretrony, orkiestra szaflarska, oczekując na wyjście ks. Jubilata z plebanji. Ks. Proboszcz wyszedł w towarzystwie ks. Dziekana, Jana Tobolaka z Zakopanego i wielu innego Duchowieństwa i ruszył pochód do kościoła ze śpiewem pieśni kościelnych. Zaprowadzono ks. Jubilata pod drzwi kościelne, gdzie zostały Mu oddane klucze kościelne.

Po odmówieniu modlitw pod drzwiami kościelnemi, odparł je ks. Wojtowicz i weszło duchowieństwo przed wielki ołtarz, skąd miał przemowę ks. Dziekan Tobolak, następnie przemawiał ks. Proboszcz i dziękował tym, którzy przyczynili się do tej uroczystości. Po skończonej przemowie rozpoczęła się suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. W czasie sumy miał przepiękne kazanie ks. Proboszcz z Mszany Dolnej, towarzysz z ław szkolnych ks. Jubilata. Wygłosił on piękne przemówienie o poprzednich proboszczach, o śp. ks. Leopoldzie Chmielowskim i śp. ks. Maurycym Rottermundzie, o ich życiu i czynach, czem się zasłużyli, że ich po śmierci wspominają.

W czasie nabożeństwa służyli: ks. kanonik Możdżeń Jakób, proboszcz z Poronina i kleryk Franciszek Piszczór ze Skrzypnego.

Po skończonem nabożeństwie odprowadzono nowego proboszcza z procesją na plebanję.

Oprócz w. w. księży, byli także: ks. proboszcz z Ludźmierza Slogelski, ks. proboszcz z Nowego Targu Karabuła, ks. proboszcz z Maniów, ks. proboszcz i kanonik z Białki i wiele innych księży, których tu nie wymieniam, no i JWP. Starosta nasz nowotarski.

Pozdrawiam wszystkich czytelników Podhalanki, i pana Łasia z Holichrad i proszę żeby więcej co pan Łaś napisał do Podhalanki.

Cześć!

Ludwik Maciarz

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

ZBIÓR KONICZYNY.

Przed sprzętem pola przepatrzeć, czy niema kaniank.

Najstosowniejszą porą do zbioru wszystkich roślin koniczynowatych na siano jest początek kwitnienia. Wtedy najwięcej jest w koniczynach części dla bydła pożywnych, a łodygi są jeszcze soczyste i miękkie. Niestety, gospodarze nasi często nie stosują się

---

cył, klasnon go wtoryroz w zadek i poharcowoł ś nim ku Zubsuchemu. Ino sie pote skurzyło za nimi! Wandrowny se za tel cos poprawiéł rózaniec na syji i okręcił se go do trzeciego razu, coby wej ni miało do niego takiego waloru i cięgiem smówioł te paciorze.

Nie domówiéł jesce calućkiego Zdrowaśka, a tu cosi straśnie zburzéło na izbie i stanéno nad powałom. Pote wyjéno deske, co zosłoniała w powale dziure i wziéno niom pozéać na wandrownego. On ta nie obocył tego cudastwa zarusinek, bo sie wiéncyl ode dźwierzy cegosi spodziéwoł. Jaze sie mu pote dało pozréć do góry. Patrzy: dyj kigosi dziasków wywalito noń strasecne ślepcia i wziéno bez ten dziure wykukować. Wandrowny mioł jesce wtoromsi krapke w śklonce i wyduldoł do dna, bo go i zaceno susyć. Jele nic nie godoł, ino wdy té pociorze klepoł, a przezegnowoł tego wrodosia. A to kie sie nakukało noń, kielo sie mu ino zywnie kciało, tak zacéno sie spuscać ku wandrownemu do izby. Wystawiéło noprzódzi jednom gicol. Tako chudo — padoł — co sie ino kość świéciła. I coroz barzéj jom na dół znizało. Kie to wandrowny uwozył, polecioł co tchu ku nolepie, wzion z zopieca łopate, co sie to wej niom chléb wsodzuje, chyboj ś niom ku tém〈u〉, co nozyska poznizoł, i tak doń pado: „Jakoś dobre, obezwij sie, jakeś złe, przepadnij sie“. To nic, ino juz mo chipnąć na dół. Je kie wandrowny dopod łopaty, kie go łotnom niom tak z niedobocka bez gicole, tak ino cosi zasopkało i podniesło sie nazod do góry. Kie to pote krzykło noń: „Roz ci godom, sejmij ten rózaniec z głowy!“ Wandrownego jaze ckowka wziena ze strachu, jele jesce rózaniec mioł na syji. Nie sjon go! To ozdarło sie drugi roz: „Cy cisnies ten rózaniec prec, abo nie!“ Ten zbieloł hetki, jak chusta. Biéł sie z myślami: co ón tu teroz pocnie, kie tak noń wyjezdzo. Je kie to sie nie ozedre po trzeci roz: „Cy bedem widzioł ten rózaniec na ziemi, a jak nie, to cie zarusicko ze skóry obłupiem, a twoje mieso na kawołecki rozniesem!“ Wandrowny rod nierod sjon przecie ten rózaniec i położył go na stoliku. To pote chipło

do tej wskazówki, opóźniając zbiór aż do zupełnego okwitnienia. Wtedy jednak skoszona koniczyna będzie twarda, mniej pożywna, a jednocześnie koniczynisko źle będzie odrastać.

Sprzęt koniczyny z tego względu jest dość trudny, że gruba, mięsista łodyga schnie wolniej, niż cienkie i delikatne liście. Żeby nie dopuścić do kruszenia, a więc marnowania liści, staramy się skoszoną koniczynę jak najmniej przewracać. Dlatego to zostawiamy ją na kilka dni na pokosach, następnie zaś składamy w niewielkie kopki, które później rozrzucamy przed zwózką.

Pewniejszym sposobem jednak jest suszenie koniczyny w kuczkach, w które ustawia się przewiędłe już pokosy. Kuczki powinne być szpiczaste, wewnątrz nastroszone, przy wierzchołkach związane powrósełkami z koniczyny.

Kuczki ustawia się w rzędach, robiąc dla nich szeroką podstawę, aby się nie przewracały. Przy złej pogodzie, lub w klimacie wilgotniejszym do suszenia należy używać piramidek lub ostwi, przyczem ten drugi sposób jest praktyczniejszy. Na piramidkę lub ostew narzuca się koniczynę tak, aby tworzyła kopkę pustą wewnątrz, wiszącą, niedotykającą ziemi. Kształt kopki winien być taki, aby deszcz nie zaciekał na boki, lecz odrazu z wierzchu spadał na ziemię jak z dachu, a więc u dołu kopka powinna być większa, niż u góry. Pozostawienie wewnątrz kopki pustego miejsca, jakoteż niedochodzenie kopki do ziemi ma na celu zapewnienie swobodnej cyrkulacji powietrza od dołu ku górze, po przez warstwę zawieszonej koniczyny Jeśli ułożymy dobrze koniczynę na ostwiach lub piramidkach może ona wisieć dłuższy nawet czas bez obawy zepsucia.

Przed zbiorem koniczyny, gospodarz powinien przejść całe pole dokładnie i przepatrzeć pilnie, czy gdzie niema kanianki. Często trudno spostrzec ją, zwłaszcza gdy oplotła dopiero dolne części łodyg i liści. W tych miejscach, gdzie się znalazło kaniankę, najlepiej zrobic znak palikiem, następnie trzeba sierpem wyciąć koniczynę wraz z kanianką nisko przy samej ziemi, przyczem na 1 m. szerzej naokoło, niż ją widać na koniczynie, aby i nitki skryte wśród liści wyniszczyć. Wycięte łodygi i nitki należy starannie zebrać w płachtę i spalić w ognisku. Miejsce zaś wycięte najlepiej przykryć warstwą sieczki, skropić naftą i podpalić. Powierzchnię wyciętą i wypaloną przekopać. Inż. *St. M.*

Z JAKICH PIERWIASTKÓW SKŁADA SIĘ ZIEMIA URODZAJNA.

Ziemia urodzajna tworzy się wskutek powolnego lecz ciągłego działania wpływów atmosferycznych na pokłady skalne, stanowiące niejako skorupę kuli ziemskiej. Do tych czynników zaliczyć trzeba mechaniczne działanie wody deszczowej, wpływ tlenu i kwasu węglowego zawartych w powietrzu, skutki mrozu i tajania i td. Powierzchnia skały wystawiona na działanie tych sił natury, rozkłada się powoli i rozsypuje, tworząc warstwę ziemi na której mogą się przyjąć nasiona roślin, przyniesione przez wiatr, ptactwo, lub człowieka. Rośliny te, skończywszy okres swego istnienia, giną i rozkładają się, a z nich powstaje czarna substancja zwana humusem, która w połączeniu z pierwiastkami skalnemi stanowi właściwą ziemię roślinną. Ponieważ pierwiastki te są różnej natury, jakoto: gnejs, wapno, granit, glina, żwir i td., przeto i gatunki ziemi bywają rozmaite, stosownie do tego, jaka substancja w nich

---

tak noremnie z powały i poszło prosto do różańca. Kciało go wziąść do rący, jele coz, kie go straśnie spiekło. Upuściło go na ziem. Łapło go drugi roz. Juz pote nie dbało ze piekło, ba ozobertało nim i kie go cisło, to syćkie paciorki sie po forztak ozfyrkły. Pote chyboj prościućko ku wandrownemu i pyto sie go: „A lo cegoś mie tak łotnon bez gicol?“ Wandrowny pado: „Bo sie mi tak kciało.“ — Nimos do mojik nozysk nijakiego prawa“ — to pado. „Ba mom“ — odpedzioł mu wandrowny. „Mos!? to beemy widzieć“ — dokońcyło. Pote łap wandrownego pod gardło. Wandrowny widzioł ze nie peć, tak wzion se tyz za krztoń. Nej ci sie pobrali nie na śpasy do bitki! Zaceni sie noprzódzi siepać. Jele coz, kie to beło mocniejse, bo kie se go pozbierało, kie go prasło w pysk, a pote kie myrsło nim, to ino gagło, a kwatere na drobniućkie kawołecki nim ozbieł — je jako tym wandrownym. Zarod sie naloz na ogrodzie. Cyz mu nie dało bobu! Popamięto ten, ze beł na Wróblówce po pytaniu! Dyj wom padom — kie mu wymaściéło, to syćkie pięć palicόw sie mu na gembie odbiéło. Mioł ten pote piecontke gminoin — zjej mioł ten potegrafiom, co jej lepsiejsej jani w mieście nie zónacom. Jele to sie — wom padom — taki tryjont zrobiéł, jaze sie jeden spόlnik zaroz na równe nogi zerwoł z pościele, co sie przecie ka urwało. Poseł noprzódzi do sopy, jele kaśton cichućko se lezoł. Jaze przyseł do ogrodu: a tu kisi dziascy lezy ozwalone, jak je zdłuść, hetki bez włodze. Z biedom go osotoł i wte dopiéro mu wandrowny powyproscoł, jako sie to syćko stało.

Pote sie tak ciężko oznimóg — je jako wandrowny, co sie widziało, ze Franek Krózlów musi na raty łoń truchłe wykrzesać. Trzy dni ni móg nijako na zadek siednąć. A kie go pote ino kieletelo popuściéło — to juz nie pytoł papiérka od gazdy, bo mioł fajny dukot na gębie, ba ino zawdzioł na losce buciska i chyboj prec z Wróblówki. Wiera ze sie ten poniós! Dyj som beł winowaty!

Telo se ino syćka miarkujcie, cobyście ze strasokami wse pieknie godowali! Ba haj!

przeważa. Ziemia urodzajna składa się z gliny, piasku, wapna i humusu, a oprócz tego zawiera ważne pierwiastki chemiczne, jakoto: azot, fosfor, potas, magnezję, sodę, siarczan wapna, niedokwas żelaza itd. Stanowią one właściwy pokarm roślin, które w braku ich muszą otrzymywać go sztucznie, w postaci nawozów zawierających te pierwiastki.

Powiedzmy słówko o każdej z tych substancyj. Krzemionka czyli piasek znajduje się w każdej ziemi, łatwo przepuszcza wodę i szybko rozgrzewa się na słońcu, z tego powodu grunta, które zawierają jej w większej ilości zowią się ciepłemi i lekkiemi. Glina zwolna pochłania wodę, ale ją dłużej w sobie zatrzymuje, wysychając — kurczy się i pęka; grunty w których przeważa, są trudne do uprawy, nazywają się ciężkiemi i zimnemi. Wapno zajmuje pośrednie miejsce między gliną i piaskiem; dzięki jemu, grunta gliniaste stają się lżejsze, piasczyste zaś nabierają większej spójności. Humus powstaje z rozkładu materyj organicznych, barwę ma czarno brunatną i zwie się inaczej czarnoziemem, pochłania dużo wilgoci i stanowi warunek urodzajności ziemi. Stosownie do tego jaki pierwiastek w ziemi przeważa, grunty dzielą się na piasczyste, gliniaste, wapiene i czarnoziem. Z pierwiastków chemicznych najważniejszy jest dla ziemi azot, następnie fosfor i potas; inne substancje, jakoto: magnezja, soda, siarczan wapna, niedokwas żelaza i td. mają podrzędniejsze znaczenie.

Dobre grunty orne powinny zawierać tych pierwiastków conajmniej 0·6 na 1000, inaczej niezdatne są do uprawy.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

ŚWIĘTO MORZA.

Ostateczny termin „Święta Morza", które odbędzie się w roku bieżącym w Gdyni, został przesunięty na dzień 31 lipca, ze względu na zapowiedziane przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wychodząc z założenia, że chwila obecna wymaga jednolitej i zdecydowanej opinji społeczeństwa polskiego, jeśli chodzi o całość naszych granic zachodnich, oraz zamanifestowania odwiecznych praw Polski do morza, gwarantujących zachowania ekonomicznej i politycznej niezależności Państwa, Liga Morska i Kolonjalna dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej. Na zjeździe w Gdyni będą reprezentowane oprócz przedstawicieli duchowieństwa, rządu i wojskowości, delegacje organizacyj, związków i stowarzyszeń z całego kraju.

Pragnąc umożliwić jak najszerszym sferom ludności wzięcie udziału w „Święcie Morza", Ministerstwo Komunikacji zdecydowało się udzielać jak najdalej idących zniżek kolejowych, wynoszących 65% normalnej ceny biletu do Gdyni i z powrotem.

Równocześnie lokalny komitet, powołany przez Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni, zajmie się ułatwieniem pobytu w tym okresie zorganizowanym uczestnikom Święta na wybrzeżu.

Związki, stowarzyszenia i organizacje zainteresowane „Świętem Morza" zechcą się zwracać po wszelkie informacje do Biura Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, Nowy Świat 35, telefon 315–88.

STRASZNA POWÓDŹ W RUMUNJI.
Miljonowe straty na Bukowinie.

Bukowina, północna dzielnica Rumunji, sąsiadującą z Polską nawiedzona została niebywałych rozmiarów powodzią, wywołaną ulewnymi deszczami. W całym kraju panuje kompletne spustoszenie.

Jassy są zupełnie odcięte od świata. Setki domów stoją pod wodą. Ludność ewakuowana z zatopionych domów, żywiona jest w kuchniach wojskowych. W okolicy Jass woda zniosła 500 mostów. Połączenia kolejowe na wielu linjach zostały przerwane.

Ponadto nad szeregiem powiatów przeciągnęła straszna burza gradowa, czyniąc olbrzymie spustoszenia. Jest cały szereg ofiar w ludziach. Szkody sięgają miljonowych sum.

6 I PÓŁ MILJARDA DEFICYTU W BUDŻECIE FRANCUSKIM.

Minister budżetu Palmade, omówił na komisji finansowej parlamentu zamierzenia oszczędnościowe rządu i stwierdził, że budżet tegoroczny zamknie się deficytem conajmniej 6 i pół miljarda franków.

PROJEKT ROZBROJENIOWY HOOVERA.

Na konferencji rozbrojeniowej, odbywającej się w Genewie, zaszedł w ubiegłym tygodniu fakt wielkiej wagi. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zażądał zwołania posiedzenia i odczytał na niem pismo Prezydenta Hoovera. W piśmie swem przedstawił Hoover projekt ogólnego zmniejszenia zbrojeń we wszystkich państwach, a mianowicie: 1) zmniejszenie o trzecią część wojsk lądowych, z wyjątkiem Niemiec, Austrji, Węgier i Bułgarji. 2) Całkowity zakaz używania czołgów (tanków), gazów trujących i ruchomej artylerji ciężkiej. 3) Całkowity zakaz używania samolotów służących do rzucania bomb. 4) Zmniejszenie ilości okrętów wojennych i łodzi podwodnych. — Rząd Stanów Zjednoczonych oświadcza, że w razie porozumienia zniszczy natychmiast część swych okrętów wojennych, zniszczy 1000 ciężkich armat, 900 czołgów i 300 samolotów bombowych. Porozumienie dotyczące zmniejszenia zbrojeń miałoby obowiązywać przez lat 10 i przyniosłoby światu około 10 miljardów dolarów (tj. około 90 miljardów złotych) oszczędności w wy-

datkach na wojsko. Projekt Hoovera powitany został z szczególnem uznaniem przez Niemcy, gdyż pozostawia im obecną ich armje niezmniejszoną, natomiast każe się rozbroić ich sąsiadom — Polsce i Francji. Obrady nad projektem Hoovera rozpoczęły się w tych dniach.

DOPŁATY DO BILETÓW NA RZECZ CZERWONEGO KRZYŻA.

Ostatnio weszła w życie ustawa o opłatach od publicznych zabaw i widowisk na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Na mocy tej ustawy opłata na rzecz P. C. K. pobierana ma być od biletów na wszystkie zabawy publiczne, widowiska, zawody sportowe, wyścigi i td. Od biletów w cenie 50—99 gr. opłata wynosi 5 gr., od 1 zł. zaś wzwyż 10 gr. Od opłat wolne są zabawy i widowiska, urządzane wyłącznie dla żołnierzy lub młodzieży, zakładów naukowych i wychowawczych, nadto zaś minister spraw wewnętrznych może zwolnić od tych opłat w drodze rozporządzenia zabawy i widowiska, z których dochód przeznaczony jest wyłącznie na zgóry określone cele dobroczynne.

NIE PRZECHOWUJMY PIENIĘDZY W DOMU.

Wzorem niektórych przemysłowców magnatów i dorobkiewiczów tendencyjnie lokujących swe kapitały w bankach zagranicznych — niektórzy rolnicy z braku zaufania do niektórych kas i banków prywatnych lokują swoje kapitały w domu, ukrywając je w siennikach, poduszkach, kuferkach lub szafach.

Podobnie uczynił też pewien rolnik z kolonji Wólka-Kańska gminy Pawłów, pow. chełmskiego.

Po sprzedaniu ziemi zachował otrzymaną gotówkę w poduszce w pierzach.

Grasujący złodzieje, znając go jako dość zamożnego gospodarza, zakradli się doń i zabrali różne przedmioty, a między innemi i ową „szczęśliwą" poduszkę z dwoma tysiącami złotych, zaszytych w sypce, nie przypuszczając może w cale, że w owej poduszce znajduje się tak spora sumka pieniędzy.

NAPAD CYGANÓW NA WIEŚ w WILEŃSKIEM.

Wczoraj w godzinach porannych policja śledcza zaalarmowana została wiadomością o rzadko notowanym wypadku, jaki miał miejsce we wsi Słomianki, gminy kozłowskiej, mianowicie o napadzie bandy cyganów na wieś. O godz. 9 tej rano, gdy włościanie byli przeważnie na polu, wtargnęła do wsi banda cyganów, dokonywując masowych kradzieży, poczem porwano z pastwiska 6 koni, oraz uprowadzono 6 letniego chłopca Stanisława Górkę. Na wieść o napadzie włościanie, uzbroiwszy się w kłonice i kosy, wyruszyli w pogoń za bandą, doganiając ją koło wsi Mućki. Między cyganami a ścigającymi wywiązała się formalna bitwa, która trwała około pół godziny. Tragicznym jej wynikiem było zabójstwo Nikifora Nyrkina, cygana. Kilku włościan i cyganów odniosło ciężkie okaleczenia. Mieszkańcy wsi Słomianki odebrali cyganom wszystkie skradzione przedmioty, jak również dziecko i konie. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia. Kilku cyganów aresztowano.

E. KŁONIECKI.

Z kapliczki w szczerem polu.

Z kapliczki
w szczerem polu
na lasy
i na niwy
spogląda
pełen bolu
Pan Jezus
Troskliwy !

Lecz kiedy
ujrzy z wioski
dzieciarnię
albo kmiotka, —
twarz Jego
pełna troski,
odrazu
bywa słodka !

a już
źrenice obie
lśnią długo
łez tych rosą,
gdy chłopcy
w rannej dobie
ziół wonnych
Mu naniosą!..

Wyciąga
wtedy ręce
i, gdy się
który zjawi —
to serce
pacholęce
po stokroć
błogosławi!!...

KRONIKA

Kurs dla baców i hodowców owiec. W dniu 24 lipca o godz. 10 rano rozpocznie się w babówce na hali Tomanowej 6-dniowy kurs dla baców i hodowców owiec.

Kurs obejmować będzie zajęcia teorotyczne i praktyczne z zakresu pielęgnacji i dojenia owiec, oraz wyrobu serów owczych i sposobu organizacji ich zbytu.

Warunki przyjęcia na kurs są następujące :

1) Na kandydatów dla przesłuchania kursu przyjmowani są rolnicy obojga płci, w wieku od 18 do

30 lat, piśmienie i obeznani z rachunkami w zakresie czterech działań arytmetycznych, 2) pierszeństwo oddaje się bacom lub hodowcom owiec, 3) słuchacze przyjezdni otrzymują bezpłatnie pomieszczenie, urządzenie noclegowe i utrzymanie, 4) Koszty dojazdu na kurs i z powrotem słuchacze pokrywają z własnych środków o ile miejscowy Wydział Powiatowy nie opłaci tych kosztów przez udzielenie zapomogi, 5) słuchacze muszą podporządkować się ustalonemu rozkładowi zajęć teoretycznych oraz obowiązującemu regulaminowi życia wewnętrznego podczas trwania kursu, i 6) specjacjalnych opłat za wykłady i zajęcia praktyczne na kursie nie pobiera się.

Zgłoszenia do dnia 18 lipca br. przyjmuje Wydz. Pow. w N. Targu. Program w następnym numerze.

Dnia 17 października br. rozpocznie się zimowy kurs męski w Wiejskim Uniwersytecie im. Wł. Orkana w Szycach koło Krakowa, w bardzo pięknej okolicy Ojcowa i trwać będzie do dnia 1 marca 1933 czyli 4 ½ miesiąca. Program zajęć obejmuje: naukę o Polsce współczesnej, język polski, rachunki praktycznie, najnowsze wiadomości z przyrody i techniki, sprawy samorządu wiejskiego i spółdzielczość, wiadomości z życia organizacyj społeczno oświatowych na wsi, przysposobienie rolnicze, P. W. i W. F., teatr amatorski, śpiew, muzykę, wycieczki i td. Czas pobytu w Uniwersytecie wypełniony będzie po brzegi pracą i życiem radosnem. Kurs ten przeznaczony jest dla wiejskiej młodzieży męskiej w wieku lat 18 i wyżej, posiadającej przynajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej. Nauka w Uniwersytecie jest bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 50 zł. miesięcznie, czyli za cały kurs 225 zł. od osoby. Nadto słuchacze wnoszą jednorazowo do Kasy koleżeńskiej po 10 zł. na materjały piśmienne, pomoce naukowe i inne wydatki. Wszystkie opłaty należy uiścić zgóry po przyjeździe na kurs. Ci kandydaci, którzy otrzymają jakiekolwiek stypendja, powinni przywieść ze sobą zapewnienia na piśmie, iż przyznana zapomoga będzie regularnie wpłacana do kasy Uniwersytetu.

Zgłoszenia na powyższy kurs nadsyłać należy do kierownictwa Wiejskiego Uniwersytetu im. Wł. Orkana Z. N. P. w Szycach poczta Modlnica k. Krakowa, do dnia 1 września r. b. Na kurs przyjętych będzie tylko 35 słuchaczy.

W niedzielę dnia 10 bm. odbył się w Zakopanem między miastowy mecz Old-Boyów — Nowy Targ Zakopane z wynikiem 3:2 na korzyść nowotarżan. Jest to drugie z rzędu zwycięstwo odniesione przez ambitnie grającą drużynę nowotarską nad Zakopanem i to tem cenniejsze, że pokonani wystąpili w składzie wzmocnionym 5-ciu graczami. Bramki dla zwycięsców uzyskali — sędzia Dr. Ostrowski Dr. Sowiński i Dr. Kossek. Sędziował bardzo dobrze starosta nowotarski M. Korniak.

W sobotę, dnia 16 lipca br. odbędzie się w salach Tow. Kasynowego w Nowym Targu „Zabawa Wakacyjna" urządzona przez akademicki pododdział Zw. Strzeleckiego w Nowym Targu.

Ze względu, że w Nowym Targu przebywa dużo letników zabawa zapowiada się pierwszorzędnie.

Dnia 10/VII. 1932 z pod mostu Św. Anny w Nowym Targu wyruszyło 3 harcerzy I. M. Drużyny Harcerskiej im K. Pułaskiego na „Zlot wodny Harcerzy" w Gdyni.

Redakcja nasza otrzymała od Harcerzy list z drogi: „Obecnie jesteśmy w Nowym Sączu, skąd przesyłamy serdeczne pozdrowienie Panu Redaktorowi, jakoteż i jego Gazetce. Bułdys, Niewiadomski, Szokalski. Czuwaj!!!"

Dar na fundusz prasowy. WP. Dyr. Andrzej Stopka z Siedlca ad Krzeszowice, złożył w dniu 2/VII br. 15 zł. — na fundusz prasowy Gazety Podhalańskiej.

Zakopiański „Orbis" tworzy dział wycieczkowy. Przy zakopiańskim oddziale „Orbis" został uruchomiony specjalny dział organizacji wycieczek turystycznych. Program obejmuje piesze i autobusowe zarówno w tatrzańskie okolice Zakopanego, jak i południową stronę Tatr, oraz w Pieniny i na Podhale. Wycieczki „Orbis" korzystają z całego szeregu udogodnień w szczególności także ze zniżek w hotelach i restauracjach.

Kasom Chorych nie wolno pobierać tak, jak dotychczas 24 proc., lecz tylko 6 proc. odsetek za zwłokę od zaległych składek. Tak opiewa orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które wywołała żywe zadowolenie wśród sfer gospodarczych zbyt dotkliwie odczuwających dotychczasowy a nornormalny stan rzeczy.

Uroczystość Orkanowska w Grybowie. W niedzielę dnia 17. bm. urządza w Grybowie tamt. Oddział Zw. Strzeleckiego „Wieczór Orkanowski", który odbędzie się w Sokole ze współudziałem pp. Szczeciny. J. Zaremby oraz Górala Piksy i chóru „Echo" z N. Sącza. Po uroczystości odbędzie się Wieczornica z tańcami.

Nowe podatki od czynszów, żarówek, cukru, piwa i t. d na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym. Po zlikwidowaniu w ubiegłym miesiącu naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia powołana ma być specjalna instytucja pod nazwą „Fundusz pomocy bezrobotnym". Na rzecz tego funduszu projektowane są specjalne opłaty, które uzupełniać mają ofiarność społeczną i umożliwić funduszowi spełnienie zadań. Przewidziane są opłaty od kwitów wystawianych przy zapłacie komornego, od biletów wstępu na zabawy i widowiska, opłaty od żarówek elektrycznych, opłaty od cukru i piwa. Opłaty te mają być pobierane w ten sposób by ceny nie uległy zwyżce.

Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w bieżącym tygodniu o 4.687 osób w całej Polsce.

Tragiczny wypadek w Tatrach. W niedzielę, dnia 10 bm. zginął tragiczną śmiercią 22-letni akademik Stefan Tomczykiewicz z Lanckorony, który lekkomyślnie spinając się po północnej ścianie Gewontu na szczyt, w pewnej chwili z powodu złego chwytu runął w przepaść ponosząc śmierć na miejscu.

Przedstawienia opery górskiej. Powodzenie z jakiem spotkały się zeszłoroczne próby przedstawień operowych na wolnem powietrzu skłoniły Zarząd uzdrowiska w Zakopanem do urządzenia opery górskiej i tego roku. Tegoroczny program opery, która odbywać się będzie od 25 lipca do 5 sierpnia obejmuje „Halkę“, Straszny dwór“ i „Krakowiaków i górali“. W przedstawieniach operowych wezną udział najwybitniejsi artyści oper polskich oraz balet opery warszawskiej.

Z Rabki. W jednym tygodniu przeszło 3.000 osób przybyło do Rabki. —

W ostatnią niedzielę odbył się festyn miejscowego Ogniska Zw. Podhalan. — W ciągu tygodnia ma być rozegrana partja „żywych szachów“.

Jak leczyć się przeciw jadowi żmiji.

Jedynem pewnem lekarstwem przeciw jadowi zmiji jest surowica. Surowica ta wstrzyknięta podskórnie najpóźniej do 12 godzin po ukąszeniu, ratuje życie ukąszonemu.

Aż do chwili zastrzyku należy kończynę ukąszoną związać bardzo silnie chustką, względnie paskiem powyżej miejsca ukąszonego, by w ten sposób opóźnić przejście jadu do ogólnego obiegu krwi. Ranę można ewentualnie przypalić, jeżeli nie można wyssać z niej jadu. — Jeżeli żmija ukąsi do krwi (np. w gołą nogę) wówczas niebezpieczeństwo jest bardzo znaczne i należy bezzwłocznie wstrzyknąć surowicę.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali mi tyle współczucia i oddali ostatnią przysługę mojej nieodżałowanej, najukochańszej żonie, zmarłej śp. MARCJANNIE JOŃCZY, a w szczególności Przewielebnym Księżom, Wielebnym Siostrom Serafitkom, które z całem poświęceniem opiekowały się w czasie choroby, oraz Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Józef Jończy.

Upraszamy o uregulowanie zaległości za I-szy i II-gi kwartał i odnowienie prenumeraty
na kwartał III-ci
Prenumerata kwartalna wynosi 2 zł., zmiana adresu 50 gr

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł, półroczn. 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.